Nr. 166. Warszawa, Wtorek dnia 11 (23) Lipca 1889 roku. Rok 7.

# DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

**PRZEDPŁATA:**

| W Warszawie: | Na prowincyi i w Cesarstwie: |
|---|---|
| Miesięcz. kop. 35 | |
| Kwartal. rs. 1.05 | Kwartal. rs. 1.80 |
| Półrocz. „ 2.10 | Półrocz. „ 3.60 |
| Rocznie „ 4.20 | Rocznie „ 7.20 |

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 4 m. 6.
Zachód słońca o g. 8 m. 5.

Długość dnia g. 15 m. 59.
Ubyło dnia g. — m. 44.

Wtorek 23 Lipca.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**
**Telefonu Redakcyi Nr. 122.**

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

| | Św. |
|---|---|
| Wtorek | Apolinarego B. M. |
| Sroda | Krystyny P. |
| Czwart. | Jakóba Apostoła |
| Piątek | Anny Matki NMP. |
| Sobota | Natalji P. M. |
| Niedziel. | Inocentego P. |
| Poniedz. | Marty P. |

**Ogłoszenia** przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

**Za wiersz** jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy po 12** kop. za wiersz. **Nekrologia po 10** kop. za wiersz.

## Wiadomości Dworskie.

— —

We czwartek, d. 28 b. m. odbyła się przejażdżka starszych wychowanic instytutów petersburskich do Peterhofu. O godz. 11 wychowanice ze swemi przełożonemi zebrały się w pokojach Cesarskich na dworcu kolejowym, gdzie oczekiwał na nie pociąg nadzwyczajny. Razem z wychowanicami do Peterhofu jeździli: p. o. głównozarządzającego Własną Jej Cesarskiej Mości kancelaryą do spraw instytucyj Cesarzowej Maryi, t. r. A. Zubow, oraz opiekunowie honorowi instytutów. W pokojach Cesarskich wychowanice powitały Jej Królewską Mość Królowę Grecką, Olgę Konstantynównę, która przybyła z Peterhofu w drodze do Pawłowska.

W Nowym Peterhofie na wychowanice oczekiwały powozy dworskie, w których młodzież udała się przez park do pałacyku, gdzie znajdowały się już władze i gdzie niebawem w otwartych powozach przybyli Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani i Jej Cesarska Wysokość Księżna Edynburska, Marya Aleksandrówna. W pokojach pałacyku zastawiono obiad. Podczas obiadu przygrywała orkiestra wojskowa. Przy wznoszeniu zdrowia Jej Cesarskiej Mości, wszystkie wychowanice wraz z orkiestrą wykonały hymn narodowy ruski. Po obiedzie Jej Cesarska Mość i Jej Cesarska Wysokość raczyły łaskawie rozmawiać w ogrodzie z wychowanicami oraz przełożonemi i władzą szkolną, poczem wyjechały do Aleksandryi. Wychowanice zwiedziły następnie park i wielki pałac Piotrowski. W parku uczennice jeździły w powozach dworskich. Wszystkie fontanny były puszczone. O g. 7-ej wychowanice zawiezione zostały do Aleksandryi, gdzie w obecności Najjaśniejszych Państwa z Najdostojniejszą Rodziną przyjmowano je herbatą. Przy pożegnaniu każda z wychowanic dostała pudełko cukierków. O godz. 11-ej pociągiem nadzwyczajnym uczenice wróciły do Petersburga.

W tym samym dniu Jej Królewska Mość Królowa Grecka, przybyła o g. 11-ej do Pawłowska, gdzie powitana była na dworcu przez Jej Najdostojniejszą Rodzinę. („Praw. Wiestnik")

## Wiadomości Kościelne.

— —

Jutro kościół obchodzi uroczystość Św. Krystyny męczenniczki, rodem z miasta Tyru we Włoszech. Była ona córką wielkorządcy Urbana, z rąk którego, jako chrześcianka, poniosła śmierć męczeńską dnia 24 lipca 200 roku.

Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem-Mieście, rozpoczyna się całodzienne nabożeństwo ku czci Najświętszego Sakramentu.

## Francya i wojna.

—o—

W gazetach niemieckich i włoskich ukazały się jednocześnie artykuły i korespondencye z Paryża, mające na celu dowieść, że Francya gotowa jest do wojny zupełnie.

Wśród tych doniesień szczególnie się wyróżnia rozmowa, jaką miał w tych dniach korespondent paryzki „Staten-Correspondenz" z pewnym dyplomatą francuzkim.

Dyplomata ów dowodził, że częste zmiany ministeryów we Francyi bynajmniej nie oddziałały na sprawę organizacyi i przysposobienie armii do wojny.

Izby wyznaczają wszelkie fundusze, żądane na cele wojenne, armia zaś ze swej strony dokłada wszelkich usiłowań, ażeby stanąć na wysokości swego zadania.

Niedawna próba uruchomienia dwóch korpusów armii, dokładność w przeprowadzeniu reformy wojskowej i działaniu wojsk na wielkich manewrach, świadczą wymownie, iż armia francuzka może śmiało wystąpić do walki, gdy zajdzie potrzeba, nawet z najlepszemi wojskami europejskiemi.

Broń systemu Löbela wyrobiona została bardzo prędko i obecnie, można powiedzieć, cała armia francuzka rozporządza uzbrojeniem wzorowem. Artylerya znacznie się powiększyła, jak również i kawalerya.

Stan fortyfikacyj także nie pozostawia nic do życzenia, zarówno w portach, jak i na granicy niemieckiej i włoskiej.

Wszystko, co dotyczy przewożenia wojsk kolejami żelaznemi, zorganizowane jest również wzorowo.

„W każdym razie — dodał dyplomata — Francya w obecnej chwili uzbrojona jest zupełnie i zabezpieczona przed nagłym napadem, może nawet bardziej, niż za sześć miesięcy, kiedy nastąpi przeprowadzenie nowej reformy wojskowej, mającej wprawdzie powiększyć liczebność armii francuzkiej jeszcze o 60,000 ludzi.

„Takiego powiększenia niewątpliwie potrzeba Francyi, gdyż niezawodnie będzie miała do czynienia jednocześnie z Włochami i Niemcami. Tu sądzą, iż znak do wojny dadzą Włochy".

---

46

# Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

**Ksawerego de Montepin.**

CZĘŚĆ DRUGA.

### CZARODZIEJKA Z NAD MARNY.

(Ciąg dalszy.)

— Jakto? — bąknął pobladły Amadeusz — więc przechowywalibyśmy nasze medale dla króla pruskiego jak to mówią!.. Zatracono testament hrabiego de Thonnerieux!...

— Jesteśmy okradzeni! — krzyknęła Wirginia.

— Ależ możemy protestować — zauważył La Fouine.

— Niestety!—powiedział Fabian, jeżeli Villard nie przyzna się do zbrodni i nie zwróci testamentu, jeżeli go notabene nie zniszczył, to wszystkie bodaj nadzieje stracone...

Amadeusz, Julek Boulenois i panna Wirginia spoglądali po sobie w milczeniu.

Mieli miny sukcesorów, których powiadomiono, że zmarły ich bogaty krewny nie zapisał im ani sous złamanego.

Marta myślała:

— Biedne matczysko moje, gdyby żyła jeszcze, jakżeby cierpiała strasznie!... Tyle pokładała nadziei w tym majątku zagrabionym.

— Nikczemny Jerome Villard! — huknął Julek Boulenois, uderzając w stół pięścią—a ja tak o nowem pięknem czółnie marzyłem...

— Jeżeli medal nie wart już teraz nic więcej, to niema go interesu przechowywać — oświadczyła Wirginia. Sprzedasz go Amadeuszu i kupisz mi szafkę na szkło...

— Nigdy w życiu moja dziewuszko!.. Kto wie jeszcze, co się stać może... kto wie czy nie odnajdzie się testament! Gdyby się to stało i gdybyśmy nie posiadali medalu, ładnie byśmy wtedy wyglądali!.. Wcale ci przecie nie przeszkadza na szyi. Pilnuj go tylko dobrze, bo ja wolałbym umrzeć z głodu niż go stracić... Czy nie mam racyi panie Fabianie?...

— Najzupełniejszą — odrzekł młody człowiek. Bardzo często żałuje się swojej nieostrożności i nigdy nie ma się jej zanadto.

— Bądź co bądź moi panowie!—mruknął La Fouine, zwijając papierosa, nie mamy wcale szczęścia!

— Jeżeli jesteśmy zrujnowani zanim zostaliśmy bogaczami, to nie racya ażeby oddać się rozpaczy i zapomnieć o obowiązkach—odezwała się Wirginia do Amadeusza.—Idź gdzie masz iść, zrób co masz zrobić... ja tu zostanę, zapłacę, i będę oczekiwać na ciebie haftując kołnierzyki... Przyniosłam z sobą wszystko co mi potrzeba...

— Przepraszam—wtrącił La Fouine, ja płacę do połowy...

— Przypominam, powiedział Fabian, żeś obiecał zaprowadzić mnie do mojego przyjaciela Pawła Fromentala!...

— Na to dość będzie kilku sekund!... A oto pan gospodarz... zregulujemy należność i pójdziemy.

Rachunek został zapłacony, Amadeusz podążył do Petit Castel, La Fouine zabrał do czółna vice-hrabiego de Chatelux i powiózł go do Pawła—zwracającego bezustannie zwrok ku brzegowi, czy nie ujrzy gdzie czarodziejki wozorajszej.

Przybycie Fabiana sprawiło naszemu rybakowi niezmierną radość, ale po przez tę radość przebijała dość wyraźnie wielka niecierpliwość. Nie był już sam.

Potrzeba było zająć się gościem i wyrzec na dziś wszelkich nadziei...

Paweł kochał serdecznie Fabiana, ale rodząca się miłość zawsze bardzo źle na przyjaźń oddziaływa.

Pomimo też, że syn Rajmunda gorąco ściskał rękę kolegi, wolałby był, żeby wizyta nie na dziś była przypadła.

Siedząca obok w altance restauracyjnej Marta, zadumała się tak bardzo, iż potrzeba było aby Jakób Lagarde był tak jak był pochłonięty, żeby tego nie zauważył.

Marcie także wydało się niezmiernie dziwnem, to znalezienie się naraz w obecności trzech jakichś mężczyzn urodzonych tego samego dnia co i ona i tak jak ona wymienionych w testamencie, który zniknął i pozbawił obdarowanych wszelkiej nadziei dziedzictwa.

Ale nie z tej wcale przyczyny pochodziła jej zaduma.

Zamyśliła się o młodym człowieku, którego jak słyszała nazywano Pawłem Fromentalem.

O, jakże radaby się dowiedzieć, czy to przypadkiem nie wczorajszy jej znajomy.

Ażeby się o tem przekonać, potrzeba by opuścić wyspę, powrócić do parku

Co do Rosyi, tenże dyplomata wyraził się, że z nią nie potrzeba oddzielnych ugód, gdyż zobopólne działanie jej z Francyą wypływa z samego porządku rzeczy.

Korespondent „Staten-Correspondenz" dodaje od siebie, że pomimo pokojowych zapewnień ligi pokojowej, we Francyi panuje przekonanie, że wojna jest nieunikniona i że należy się jej spodziewać nie później, niż w ciągu pół roku.

Inny znów korespondent paryzki „Gazety Kolońskiej", opisując paradę wojskową d. 14 b. m. na polach Longchamps, zaznacza także wielkie postępy, jakie armia francuzka poczyniła w ostatnich czasach. Wychwala on piechotę francuzką i artyleryę i zwraca uwagę, że piechota armii terytoryalnej również dobrze jest wyćwiczona, jak piechota armii czynnej. Daje to dobre świadectwo systemowi uczenia żołnierzy.

Co się tycze prasy włoskiej, gazeta wojskowa „Esercito" również zajmuje się kwestyą gotowości Francyi do wojny. Artykuł jej oparty jest na wiadomościach, otrzymanych przez redakcyę z główniejszych francuzkich punktów wojskowych.

I według tych danych, armia francuzka w ostatnich czasach wydoskonaliła się znacznie.

„Esercito" zaznacza powodzenie wszelkich reform wojskowych we Francyi od czasu ostatniej wojny i wyprowadza wniosek, że co do karności, organizacyi i ducha wojskowego, armia francuzka dosięgła znacznego stopnia doskonałości.

Trójprzymierze, przy wielkich wysiłkach może oczywiście wstrzymać jeszcze na czas pewien chwilę wypowiedzenia wojny, lecz wojna jest nieuniknioną.

Na zakończenie gazeta włoska oświadcza, że pragnie zaznajomić opinię publiczną z prawdziwym stanem rzeczy, ażeby we Włoszech nie powtórzono omyłki francuzów w 1870 roku, kiedy nie chcieli wierzyć doniesieniom pułkownika Stoffela, o bojowej gotowości wojsk pruskich.

Te pochwały, oddawane wojsku francuzkiemu, przez przeciwników, nie mogą być chyba podejrzewane o przesadę.

# Kronika polityczna.

— —

* Goranow, jeden z delegatów bulgarskich w Belgradzie do ułożenia traktatu handlowego z Serbią, otrzymał rozkaz powrotu. Drugi delegat Belczew pozostaje w Belgradzie. Od dni dziesięciu nie zasiada ta delegacya, gdyż serbscy przedstawiciele w wielu bardzo punktach zażądali instrukcyj od swego rządu. W tutejszych kołach politycznych panuje mniemanie, iż rokowania te wobec przeważającego dziś w Serbii nastroju umysłów rozchwieją się, choć traktat handlowy głównieby się Serbii przydał.

* Były agent dyplomatyczny serbski Danicz, otrzymał tutejszy order Aleksandra klasy pierwszej.

**Anglia**. Na posiedzeniu izby gmin oświadczył podsekretarz stanu w urzędzie zagranicznym sir Jakób Fergusson, w odpowiedzi na dotyczącą interpelacyę, iż w nieprawdopodobnym wypadku wojny pomiędzy Francyą a Włochami, postępowanie rządu królowej, tak jak i w innych sprawach politycznych, zależne byłoby od interesów Anglii i od szczególnych współczesnych okoliczności. Rząd królowej nie podjął żadnych zobowiązań i żadnych nie zawarł układów, któreby swobodę jego krępować mogły. Rząd nie miał nigdy powodów podejrzewania Francyi o pirackie zamachy w rodzaju napaści na Spezzię.

* Komisya parlamentu angielskiego, wybrana celem oznaczenia uposażeń dla członków rodziny królewskiej, postanowiła, iż pensya księcia Walii ma być podwyższona o 40,000 funtów sterlingów, bez specyalnego uposażenia dla wychodzącej za mąż księżniczki. Kombinacya ta została uchwaloną przez komisyę dla tego, iż stronnictwo opozycyjne z Labouchèrem i Burtem na czele, na żadną inną zgodzić się nie chciało. Jeżeli rząd przyjmie uchwałę komisyi parlamentarnej, królowa dozna dotkliwego zawodu. Istnieje jednak niemal pewność, iż rząd uchwałę odrzuci.

**Hiszpania**. W senacie madryckim zachodzą od dni kilku sceny skandaliczne pomiędzy prezesem ministrów, Sagastą — a deputowanym Sardoal. Przyczyną nieporozumień jest wpływ, jaki minister obecnie wywiera na królowę-regentkę, nie dopuszczając do niej nikogo z przedstawicieli partyi rządowi przeciwnych. Podobno sama królowa spostrzegła delikatną kuratelę, jaką ją prezes ministrów otacza i dała mu uczuć swe niezadowolenie. Nieporozumienia pomiędzy ministrami a deputowanymi, manifestują się tak jaskrawo w czasie posiedzeń parlamentu, iż prezydujący zmuszony był kilkakrotnie do opróżnienia trybun i zarządzenia posiedzenia tajnego. Brak taktu, jakiego p. Sagasta w stosunkach ze swymi przeciwnikami dał nieraz dowody, sprawił podobno, iż stanowisko prezesa i jego gabinetu jest mocno zachwiane.

Burmistrz sewilski wystosował telegraficzną depeszę do Papieża, oznajmującą, że rada municypalna jednogłośnie wyraziła życzenie, ażeby Ojciec święty obrał Sewillę za swą rezydencyę. Kardynał Rampolla odpowiedział, że Papież wzruszony został tym objawem miłości synowskiej i błogosławieństwo swe miastu przesyła.

**Belgia**. Brukselski „Nord" nie upatruje nic nadzwyczajnego w chwilowem wznowieniu bandytyzmu w Serbii, ani też w ogólnem uzbrajaniu ludności miejscowej. Obawy wojny, w ciągu ostatnich tygodni z Wiednia szerzone, nie mają żadnej podstawy. Nigdzie w Serbii ani śladu wojny domowej nie widać; a gdyby nawet Milan, jak to i owdzie twierdzą, tyle był niepatryotycznym, żeby w interesie Austryi miał rozruchy wzniecać, to przecie jest on bezsilnym, i żadnego na rząd Serbii wpływu nie wywiera. Naturalnie, że Austrya niecierpliwie żąda wdania się w serbskie sprawy, szuka odpowiedniego pozoru; lecz nie znajdzie go.

**Włochy**. Na przedstawienie prefekta policyi rząd przez dekret z daty wczorajszej rozwiązał stowarzyszenie irrydentowskie noszące nazwę „Tryest i Trydent", jako usiłujące przywłaszczyć sobie atrybucye osoby panującej i zaburzyć stosunki międzynarodowe Królestwa Włoskiego! Dekret podpisany jest przez ministra Crispiego. Prócz tego wydany został okólnik do prefektów w kraju całym, ażeby nie dopuszczali żadnych irrydentowskich zgromadzeń i wogóle objawów.

**Brazylia**. Sędziwy i tyle zasłużony dla Brazylii cesarz don Pedro II-i, był przedmiotem zamachu, który na szczęście nie udał się. Gdy cesarz w zeszły wtorek wychodził z teatru, strzelił do niego jakiś portugalczyk, strzał chybił, cesarz uszedł cało. Jest to pierwszy wypadek, że na cesarza podniosła się ręka zabójcy, przypuszczają jednak, że portugalczyk, który się zbrodniczego czynu dopuścił, cierpi na pomieszanie zmysłów.

## Manifest Boulangera.

— —

Jenerał Boulanger wydał 18-go b. m. manifest do wyborców, który według „Figaro" brzmi:

„Wyborcy!

Jako ostatni akt prawodawczy, Izba poselska uczyniła zamach na głosowanie powszechne; pełnomocnicy uszczuplili prawa mocodawców; ludzie, obecnie bez znaczenia chcą wam zakazać wyboru prawdziwych przedstawicieli waszych dążeń oraz idei.

Nic podobnego, nic wstrętniejszego nie uczynił żaden rząd dotychczasowy!

Ta samowola nie przestrasza nas zresztą; jest to zakaz, skierowany wyłącznie przeciwko jednemu człowiekowi, — jest to rozporządzenie wydane w tym tylko celu aby nie dozwolić przeszkadzać narodowi francuzkiemu na ujawnienie „swej wszechwładnej woli," oraz ukaranie nędzników, którzy ośmielają się dyktować nam prawa.

Ważną jest rzeczą w każdym razie zaprotestować energicznie i niezwłocznie przeciwko temu gwałtownemu bezprawiu.

W tym celu, republikański komitet narodowy postanowił, abym ogłosił mą kandydaturę protestacyjną w czasie wyborów departamentowych do rad jeneralnych w 80 okręgach.

Tę liczbę 80-iu postanowiono nieodwołalnie.

Jeżeli potrzeba dzisiaj być posłusznym głosowi ludu, to również nie należy wystawiać na szwank większości rad generalnych; niebezpieczeństwo takie zaś istniałoby w chwili postawienia zbyt licznych kandydatów protestacyjnych.

Wzywam więc wszystkich uczciwych ludzi bez różnicy barwy, aby oddawali głosy na mnie w okręgach, przezemnie oznaczonych, jeżeli chcą zmienić kraj nasz w rzeczpospolitą narodową, a przepędzić precz politycznych szalbierzy, obecnie rządzących.

Lecz wzywam ich zarazem, aby nie głosowali na mnie w innych okręgach.

---

*Petit Castel*, zajść pod kasztany gdzie czytała wczoraj, i zobaczyć do kogo to udał się Fabian de Chatelux w towarzystwie La Fouin'a.

Na nieszczęście było to niepodobieństwem.

Nie podobna jej powiedzieć doktorowi Thompson, aby powracał do willi.

VII.

Jakób Lagarde myślał sobie tymczasem:

— Biedni wy, zawiedzeni sukcesorowie, powinniście prosić gorąco Boga, ażeby „Czerwony Testament" dostał się spokojnie w moje ręce, bo wtedy podniosę sobie wasze części i pozostawię was w spokoju!...

W przeciwnym razie potrzebne mi będą wasze medale i gorzej będzie z wami... daleko gorzej!..

W kwandrans później życzenia Marty zostały spełnione.

Mniemany Thompson zapłacił za śniadanie i powrócili do *Petit Castel*, gdzie przybyły przed chwilą przedsiebiorca, dawał właśnie instrukcye Amadeuszowi Duvernay, tapicerowi.

Skoro tylko weszli w dziedziniec, Marta opuściła doktora.

Przebiegła park szybkim krokiem i cienistą aleją wyszła nad brzeg Marny, przekonana, że znajdzie tu wytłomaczenie zagadki, jaka ją zajmowała.

Nie tak się atoli stało.

Nie było żadnego czółna pod wierzbami.

Sierota doznała bolesnego zawodu i smutna powróciła do willi.

Wieczorem Jakób powracał do Paryża, zupełnie upewniony, iż za dwa dni wszystko będzie w *Petit Castel* gotowe.

Za dwa dni tak samo będzie też wszystko w zupełnym już porządku w pałacu przy ulicy de Miromesnil—i powrotowi Marty nic już nie stanie na zawadzie.

Fabian de Chatelux przybył, aby przepędzić kilka dni z Pawłem, co Magdalenę zachwycało, a młodemu Fromentalowi wcale nie było na rękę.

Miłość jest niezmiernie egoistyczną i zatraca wszelkie inne w około siebie uczucia, zwłaszcza, skoro jeszcze nie zupełnie pewna jest wzajemności.

Miłość mówiła Pawłowi nie bez racyi, że obecność przyjaciela, będzie mu wielką przeszkodą, że nie będzie można myśleć o wycieczkach nad brzeg Marny dla ujrzenia czarodziejki.

Naturalnie, że zwierzyć się Fabianowi nie chciał i nie mógł jeszcze,

Bądź co bądź — nie da wcale poznać Fabianowi, że mu on nie na rękę.

Wycieczka na ryby została postanowioną na jutro.

Na dowódzcę zaproszony został pan Juliusz Boulenois.

Przyrzekł uroczyście młodym ludziom nietylko płotki i kiełbiki, ale także ryby grubszego gatunku.

Kiedy te małe zdarzenia następowały jedno tak po drugiem w Port-Créteil, Rajmund Fromental i dobrani przezeń jego pomocnicy, nie przestawali poszukiwać sprawców kradzieży w bibliotekach, ale poszukiwania te dotąd żadnego nie miały skutku.

Nie odnaleziono żadnej wskazówki, na żaden ślad nie natrafiono.

A Bóg wie jeden, jakich Rajmund dokładał gorliwych starań!...

Wolno mu było, jak wiemy, mieć nadzieję, iż po rozwikłaniu tej tajemniczej zagadki, prośba, jaką zamierzał podać do ministra sprawiedliwości, będzie z pewnością przyjętą i z pewnością uwzględnioną.

Podniecany tą nadzieją, biedny człowiek — nie tracił ani jednej chwili na próżno.

Wszystkie biblioteki, księgarnie i antykwarnie odwiedzał kolejno.

Ale na próżno wypytywał, na próżno zastawiał zasadzki, nie dowiedział się nic zgoła.

Dodajmy jednakże, że niepowodzenia nie zrażały go wcale.

Pewnego poranku, stawszy się w ubraniu anglika zupełnie niepodobnym do siebie, poszedł do jednego z antykwaryuszów, którego mu wskazano, jako zajmującego się specyalnie sprzedażą rzadkości książkowych.

Jegomość ten, niejaki Duchenin, mieszkał przy ulicy Dauphine i zajmował całe pierwsze piętro dużego domu.

Przybywszy do drzwi, na których była karta z nazwiskiem księgarza, Rajmund zadzwonił, a gdy mu otworzono, zapytał akcentem czysto brytańskim.

— Czy zastałem pana Duchenin?

— Jest panie—odpowiedział jeden z chłopców księgarskich—niech pan raczy wejść.

I poprowadził gościa do gabinetu pryncypała.

Ten ostatni widząc, z pierwszego spojrzenia, że ma doczynienia z cudzoziemcem, a bogaci cudzoziemcy dużo kupują i drogo płacą, przybrał stosowną minę i zapytał gościa o cel wizyty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odrzucam przeto wszystkie kandydatury, przezemnie nieoznaczone.

Wyborcy!

Ten pierwszy wyrok ludu będzie przygrywką do wielkiego tryumfu, który zbliża się mimo wysiłków wstrętnego rządu; jeszcze chwila, a banda, bezczeszcząca obecnie nasz kraj, będzie wymieciona, ¡pokój nastanie i Francya otrzyma rząd odnowicielski.

Niech żyje Francya!

Niech żyje rzeczpospolita narodowa!

*Generał Boulanger.*

Londyn, 18-go lipca 1889 go r."

# Z miasta i kraju.

* **Sędzią śledczym** w 20 rewirze okręgu warszawskiego, mianowany został sekretarz prokuratora przy sądzie okręgowym warszawskim p. Koszelew-Demaszkiewicz.

* **Odnowienie.** W kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, rozebrany będzie w tych dniach ołtarz bractwa Serca Maryi, celem gruntownego odnowienia.

* **Sesya.** Dziś o godz. 7-ej wieczorem, w mieszkaniu starszego zgromadzenia p. Piskorskiego przy ulicy Bednarskiej nr. 9, odbędzie się kwartalna sesya członków zgromadzenia białoskórników.

* **Taksa opłat** za przesyłkę pocztą wydawnictw peryodycznych uzupełnioną została przez nowe rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, ogłoszone w ostatnim numerze „Prawit. Wiestnika". Ustanawia ono wysokość opłaty za przesyłkę własnych dodatków stanowiących premium. Za przesyłkę takich dodatków, mających wymiary od od 10 do 20 werszków, wewnątrz państwa, przy gazetach wymaganą jest opłata po kop. 25 za każdy dodatek wagi do 1 funta i po kop. 4 za każde 4 łuty po nad funt—a za przesyłkę pocztą miejską—także przy gazetach, po k. 10.

* **Uniwersytet.** Z powodu ograniczenia liczby osób wyznania mojżeszowego, mogących wstępować do uniwersytetu warszawskiego, pierwszeństwo służy tym, którzy w ciągu dwóch lat ostatnich ukończyli gimnazyum z medalami, następnie tym, którzy ukończyli gimnazyum w roku zeszłym i na patencie gimnazyalnym mają z przedmiotów w ogólnym wyciągu przeciętnie więcej niż 4, wreszcie tym, którzy ukończyli kurs gimnazyalny w r. b., otrzymawszy na egzaminie *maturitatis* — stopnie przeciętnie dające niemiej niż 4. W każdym razie do uniwersytetu przyjmowani będą tylko ci kandydaci, którzy mają ze sprawowania stopień celujący. Kandydaci z innych okręgów naukowych przyjmowani będą do uniwersytetu tutejszego jedynie z decyzyi kuratora okręgu warszawskiego.

* **Kary.** W tych dniach skazanych zostało 175 majstrów różnych kunsztów rzemieślniczych, na zapłacenie kary w ilości rs. 314, czyli po kop. 75 od każdego, za nieposyłanie uczniów swoich do szkół niedzielno-rzemieślniczych.

Wina ciąży głównie na majstrach, którzy na piśmienne zapytania inspektorów szkół, dla czego terminatorzy na lekcye nie uczęszczają, żadnej nie dali odpowiedzi.

Suma powyższa wciągniętą już została do ksiąg kasowych magistratu, a kary ściągane będą od majstrów przez komisarzy skarbowych drogą egzekucyjną.

* **Kantory stręczeń.** W Warszawie znajduje się obecnie 11 kantorów, zajmujących się stręczeniem nauczycieli, guwernantek, bon i t. p., osób trudniących się nauczaniem i wychowaniem dzieci.

* **Bez wody.** Mieszkańcy domu przy ulicy Daniłowiczowskiej nr. 8, lubo opłacają za wodę wodociągową od rs. 1 kop. 50 do rs. 2 kop. 50 kwartalnie, nie mają jej jednak często. Od czasu do czasu zamyka ktoś w pomienionym domu krany, narażając tem lokatorów na niemałe nieprzyjemności i koszta. Niekiedy tak się zdarza, że wody w domu nie ma przez całe dnie, co w razie np. ognia może być fatalnem.

* **Smutne echo.** Donosiliśmy wczoraj o smutnym wypadku, jakiemu uległ pomocnik maszynisty na stacyi Praga nadwiślańska, p. Józef Kowalewski. Dziś notujemy, że nieszczęśliwa ofiara oszczędności kolejowych, po odwiezieniu do szpitala starozakonnych, zmarła w dwie godziny po wypadku.

S. p. K. pozostawił żonę i kilkoro drobnych dzieci bez żadnych środków do życia. Pogrzebem zajmą się koledzy.

* **Posiedzenie.** Wczoraj, o 5-tej po południu, w mieszkaniu p. Kejma przy ulicy Kaczej Nr. 23, odbyło się kwartalne posiedzenie członków zgromadzenia brązowników i mosiężników, pod przewodnictwem starszego p. Albina Krysińskiego.

Do ksiąg cechowych zapisano 21 uczniów, na czeladników zaś wypisano 23. Obecny majątek zgromadzenia wynosi zaledwie rs. 91. Na wniosek p. Kejma, w celu powiększenia tych szczupłych funduszów, postanowiono wpisowe od uczniów powiększyć z rs. 1 na 2, zaś wypisowe od czeladników z rs. 3 na 4. Na posiedzeniu postanowiono także odbywać wszystkie przyszłe sesye w sali administracyjnej Magistratu.

* **Odezwa.** W ostatnim numerze „Ogrodnika Polskiego" p. Maryan Raciborski, asystent uniwersytetu jagielońskiego, zajmujący się obecnie kwestyą stosunku modrzewi, jakie u nas dziko rosły i rosną, do modrzewi alpejskich i syberyjskich, uprasza o nadesłanie mu szyszek modrzewi, zwłaszcza zebranych na drzewach starych, o których przypuszczać można, że nie pochodzą z Niemiec.

Uprasza szanowny korespondent o wymienienie przy przysyłce, która winna być adresowaną do Krakowa (ogród botaniczny) w jakiej okolicy szyszki te zebrane.

Nadmienia przytem, że pożądane są zwłaszcza okazy szyszek z tych okolic, gdzie stare modrzewie dotychczas tworzą lasy.

* **Powrót** kompanii warszawskiej z pielgrzymki do Częstochowy na 16-go b. m., nastąpi w czwartek nadchodzący o 6-ej wieczorem.

* **Także pomysł!** W księgarniach i składach nut ukazała się polka ochrzczona mianem... wieży Eiffel!... Okładkę tytułową kompozycyi, zdobi wizerunek wieży!

* **Ministeryum skarbu**, jak donoszą „Nowosti" na wniosek moskiewskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu, zajmuje się sprawą komisantów handlowych i agentów. Działalność w przyszłości agentów i komisantów odbywać się będzie mogła tylko z upoważnienia komitetów giełdowych. Komisanci obowiązani będą prowadzić książki handlowe przyjętych w komis towarów, ażeby w razie upadłości, towary te nie należały do masy konkursowej.

* **Rzemiosła.** Podług kontrol miejskich, z początkiem r. b. znajdowało się w Warszawie 46,163 rzemieślników wpisanych do ksiąg cechowych, a mianowicie 6,8/3 majstrów, 17,102 czeladników i 22,188 terminatorów. W porównaniu z 1888 r., liczba ogólna rzemieślników warszawskich powiększyła się o 310 majstrów, 1,200 czeladników i 1,275 terminatorów, czyli razem o 2,785.

* **Próba żniwiarko-wiązałki.** W sobotę w majątku Dębowa-Góra pod Skierniewicami, własność p. Władysława Kozłowskiego, odbywała się powtórna próba żniwiarko-wiązałki Mac-Coronicka, przedstawionej przez skład machin p. Alfreda Grodzkiego. Próba urządzona została na pszenicy. Machina pracowała przez dzień cały i wykonanie roboty nie pozostawiało nic do życzenia. Próba ta równie jak i poprzednio odbyta na folwarku Służewiec, przekonała nas, że machina rzeczona jest zupełnie praktyczną, nacisk jednakże musimy położyć na wysoką cenę specyalnego szpagatu Manilla, opłacającego dość wysokie cło. Grono osób, przybyłych na próbę, gościnnie podejmowane było przez właściciela majątku, p. Kozłowskiego.

* **Górnictwo.** W „Przeglądzie Technicznym" naczelnik zachodniego okręgu górniczego w Królestwie Polskiem inżynier pan Choroszewski, — zamieścił ciekawe cyfry o produkcyi górniczej w Królestwie w r. 1887. Rudy żelaznej wydobyto przeszło 87 mil. pud. w 43 kopalniach, które zatrudniały 2,265 robotników i 717 pomocników; w ogóle więc kopalnie są niewielkie i produkcya rud żelaznych w Królestwie nie odpowiada wymaganiom produkcyi surowca. Jakoż w rzeczy samej—surowca wyprodukowano w Królestwie przeszło 3.9 mil. pud., przetopiwszy 13.2 mil. pud. rud żelaznych; czynnych było 19-cie zakładów, — które zatrudniały około 5,000 robotników. — Pierwsze miejsce zajmuje Huta bankowa, — drugie Starachowice. Produkcya żelaza okazuje się również niedostateczną w stosunku do produkcyi żelaza, które wyrabiano na 24 hutach i ogółem wyprodukowanym przeszło 3.9 mil. pud. Pierwsze miejsce zajmuje huta „Katarzyna" w Sielcach pod Sosnowcem, drugie Huta bankowa

---

5

# Dziewczyna z Treppi.

## NOWELLA

### przez P. Heysego.

Rzecz w 1855 roku.

(Ciąg dalszy).

— Do licha! — mruknął i przygryzł sobie wargi.

Widząc, iż słońce wciąż szło do góry i wszystko dobrze zważywszy... czegóż w istocie miał się obawiać? Do rzeczy najniebezpieczniejszej niechciał się przyznać.

Zwrócił się do niej i z łagodnego spojrzenia jej dużych oczu nabrał przekonania, iż słowa te fałszu nie ukrywają.

W samej rzeczy, od wczoraj wydała mu się zupełnie inną, w jej nawet głosie spostrzegać się dawało pewne uczucie niezadowolenia, tak, iż trochę się nawet zdziwił, że wczorajszy wybuch bolesnej namiętności, zniknął tak szybko bez żadnego śladu.

Wpatrywał się w nią długo, lecz najmniejszego nie dała powodu do podejrzenia.

— Kiedy zrobiłaś się tak rozsądną, rzekł sucho—to niech będzie tak, chodź!

Nie okazawszy żadnej oznaki radości, powstała i rzekła: posilmy się, bo później nic nie znajdziemy.

Podsunęła mu miskę i dzban; sama jadła stojąc przy kominie, ale wina nie skosztowała ani kropelki.

On przeciwnie, dla pośpiechu zjadł parę łyżek, wypił wszystko wino, i zapalił cygaro od węgli na kominie.

W ciągu tego czasu ani razu nie spojrzał nawet na nią, teraz przypadkiem zbliżywszy się gdy rzucił na nią spojrzenie, postrzegł na jej twarzy jakiś dziwny rumieniec, a w oczach jakby oznakę zwycięztwa.

Powstała szybko, porwała dzban i rzuciła go na kamienną podłogę.

— Nikt już z niego pić nie będzie, rzekła—skoro wasze usta na nim zawisły.

Przeczuciem tknięty, powstał i na sekundę zrodziło się w jego umyśle podejrzenie: czy ona mu trucizną podała? ale potem wyobraził sobie, że to były resztki jej miłosnego szału, którego się wyrzekła, i nic już nie mówiąc wyszedł z nią z domu.

— Konia zabrali z sobą napowrót do Perrety—rzekła do niego na podwórzu, gdy zaważ się szukać go oczami.—Nie moglibyście przytem pojechać tam konno bez narażenia się na niebezpieczeństwo; drogi są spadziste niż wczoraj.

Poszła przed nim naprzód, i wnet chałupy daleko zostawili za sobą, pod żarem palących promieni słońca były one jak wymarłe, najlżejszy dymek nie wychodził z kominów.

Teraz dopiero postrzegł Filippo całą majestatyczność tej samotni, nad którą wznosiło się niebo przezroczyste, jasne. Droga po nagich skałach, zaledwie po ciemnym szlaku dostrzegalna, wiodła w północną stronę po szerokim grzbiecie, i kiedy niekiedy, skoro równolegle pasmo gór nieco się obniżało, widać było z lewej strony połyskujące na horyzoncie morze.

Nie było tu jeszcze najmniejszego śladu wegetacyi, oprócz górskich ziół i pnących się karłowatych krzaczków.

Teraz spuścili się z wyżyny i wstępowali do wąwozu, który należało przebyć, chcąc się dostać na przeciwległą skałę.

Tu spotkali wnet iglaste drzewa i źródła, które wytryskiwały z wąwozu, a w głębi słyszeli szmer wody.

Fenice ciągle szła naprzód, pewnym krokiem wstępując na najniebezpieczniejsze kamienie; nie oglądała się i nie rzekła słowa.

Nic mu więc nie pozostało innego, jak postępować za nią, ścigając wzrokiem jej wysmukłą postać i podziwiając siłę jej członków.

Twarzy wcale nie widział, gdyż ukrywała ją duża biała chustka zarzucona na głowę, leez gdy wypadło, że obok siebie iść mogli; to przymuszał się spoglądać na stronę i odwracać się od niej, tak go pociągała artystyczna regularność rysów.

Teraz dopiero, w pełni światła, zauważył w nich wyraz istnie dziecinnej niewinności, chociaż nie umiał sobie powiedzieć na czem on polegał.

Jakby w tej twarzy nic się od lat siedmiu nie zmieniło, gdy zakwitła postać się rozwinęła.

Wreszcie zaczął z nią rozmawiać i dawała mu rozsądne odpowiedzi. Tylko jej głos, który chociaż nigdy nie był ostry i stłumiony, jak to zwykle bywa u kobiet górskich, dziś brzmiał smutnie i jednostajnie, gdy mówiła o najobojętniejszych rzeczach.

Droga, którą szli teraz, była uczęszczaną niejednokrotnie przez politycznych zbiegów z których niejeden zapewne odpoczywał w Treppo. Filippo zapytał o tego lub owego ze swoich znajomych

i Koszyki. Stal w roku sprawozdawczym 1887—wyrabiano w Królestwie na dwóch fabrykach: warszawskiej i w „Hucie bankowej“, przy ogólnej produkcyi przeszło 3 mil. pud.; obecnie funkcyonuje tylko Huta bankowa, produkcya stali więc zapewne zmniejszy się o połowę. Z zestawienia tych cyfr okazuje się, że produkcya górnicza w Królestwie jest bardzo jeszcze nieracyonalnie uorganizowana. Fabryki Królestwa muszą się posiłkować obecnie obcemi rudami dla swojego surowca, obcym surowcem dla swojego żelaza i stali obcym koksem wreszcie dla procesów metalurgicznych. Stan to bardzo daleki od ekonomicznej samodzielności kraju.

* **Przed posiedzeniem.** W dniu jutrzejszym odbędzie się ogólne posiedzenie członków zgromadzenia felczerów, pod przewodnictwem starszego p. Sapiejewskiego. Wszystkie księgi zgromadzenia zostały już przez komisyę rewizyjną przejrzane i skontrolowane, możemy więc przed posiedzeniem podać ważniejsze cyfry. Stan majątkowy zgromadzenia w dniu 1-ym stycznia r. b. wynosił rubli 6,032, dochód w okresie sprawozdawczym uczynił rs. 1,873. Ponieważ wydatki stanowiły rs. 1,594, przeto obecny fundusz zgromadzenia wynosi ogółem rs. 6,321. W rubryce wydatków mieszczą się podatki opłacane od nieruchomości zgromadzenia za $^1/_2$ roku, koszta utrzymania w porządku domu oraz wsparcia i pogrzeby. Dowiadujemy się jednocześnie, że sposób udzielania pożyczek członkom, z powodu niewypłacalności tychże, zostanie zmieniony. Dotychczas każdy z potrzebujących członków za swoim jedynie podpisem otrzymywał żądaną pożyczkę, odtąd dla uzyskania jej, podanie zaopatrzone być musi w podpisy dwóch obywateli miasta, lub też zamożniejszych członków zgromadzenia, posiadających własne izby felczerskie i poręczających solidarnie za pożyczającego.

* **Zarządzający** bankiem włościańskim zawiadomił prezesa warszawskiego oddziału tegoż banku, że projekt ustawy czynności banku ziemskiego w guberniach Królestwa Polskiego był już przedmiotem narad pp. ministrów skarbu spraw wewnętrznych, dóbr rządowych, oraz jenerał gubernatora warszawskiego, że ostateczne zatwierdzenie ustawy nastąpi po wyjaśnieniu przez ministra sprawiedliwości niektórych punktów, tyczących się hypoteki. P. minister finansów uznał za możliwe, nie czekając na ostateczne zatwierdzenie ustawy, zawiadomić prezesów oddziałów włościańskich banków ziemskich, by już teraz przyjmowali zawiadomienia od sprzedających i kupujących ziemię, o dokonanych między nimi pertraktacyach, udzielali interesantom wszelkich objaśnień, zwiedzali ziemię wystawioną na sprzedaż i wogóle przygotowywali tym sposobem materyał do ostatecznych postanowień.

Pp. komisarze do spraw włościańskich zostali nadto zawiadomieni, by niezwłocznie przystąpili do wydawania zaświadczeń na prawo nabycia gruntu przy pomocy włościańskiego banku ziemskiego na podstawie instrukcyi, zatwierdzonej przez warszawskiego generał-gubernatora. Nadto naczelnicy powiatów otrzymali polecenie, by delegatom ze strony włościańskiego banku ziemskiego w razie potrzeby okazywali pomoc. Rozporządzenie to dotyczy również wójtów gmin i burmistrzów miast.

**Ciepła** dziś rano o 7-ej stopni 16, wczoraj w południe ciepła stopni 27.

**Pogłoska.** Pomiędzy mieszkańcami gminy Młociny rozniosła się pogłoska, jakoby podczas ćwiczeń 10-go batalionu saperów na bielańskiem polu obozowem, znaleziono w pobliżu Fusserówki trumnę ze zwłokami.

Dla sprawdzenia tej wieści władza policyjna zwróciła się z zapytaniem do sztabu 4-ej brygady saperów, odpowiedź jednak jeszcze nie nadeszła.

**Zamach zbrodniczy.** Jan Palisz, zamieszkały pod Nr. 9 przy ulicy Wilczej, napadnięty został w dziedzińcu tegoż domu przez jakiegoś człowieka, który mu zadał niebezpieczną ranę w bok.

Palisza omdlałego znalazł stróż miejscowy, który też zawiadomił policyę o wypadku.

Zbrodniarza, w osobie Jana Mazurkiewicza, zamieszkałego w tymże domu, ujęto wkrótce.

M. działał, jak się okazało, z pobudek zemsty osobistej

**Przejechanie.** Wczoraj w godzinach południowych, Stanisław Czech, powożący wozem piwowarskim, najechał na Wązkim Dunaju na Mendla Elizera. Poranionego Elizera odesłano na kuracyę do szpitala starozakonnych, nieostrożnego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

**Samobójstwo.** Wczoraj o godz, 7-ej rano odebrał sobie życie przez powieszenie Jakób Kotlarew, b. pisarz wolnonajemny cyrkułu IV-go. Kotlarew mieszkał w domu pod Nr. 51 przy ulicy Dzikiej, liczył lat 40. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

**Kradzieże.** Z mieszkania kupca, Izydora Zajdemana, przy ulicy Elektoralnej pod nr. 51, skradziono wczoraj, przy pomocy podrobionego klucza, zegarek, pierścienie, garderobę i bieliznę, wartości kilkaset rs.

— Z mieszkania Julji Radziszewskiej przy ulicy Świętojańskiej pod nr. 3, skradziono złoty pierścionek, medalion srebrny i kwit kasy zaliczkowej wartości 32 rs.

— Telegrafiście, Włodzimierzowi Ern, zamieszkałemu przy ulicy Gęsiej pod nr. 47, w przejściu przez ulicę Freta, wyciągnięto pugilares z kilkoma rublami i weksel na 18 rs. z podpisem poszkodowanego, Olgi Ern i Augusta Ern.

— Z mieszkania Emy Besmanowej, Reinsy Rydelowej i Maryanny Narzymskiej przez otwarte okno w Łazienkach nr. 9, skradziono 14 sukien, 3 palta damskie, lustro i pościel, wartości 250 rs.

— Z mieszkania lokatorów: Stanisława Iskry i Ludwiki Durand w alei Jerozolimskiej skradziono różną garderobę, pościel i bieliznę, wartości 120 rs.

— Z mieszkania Franciszka Skubińskiego na Starem Mieście pod nr. 6, skradziono garderobę, wartości 70 rs.

— Z mieszkania Rozalii Bielawskiej przy ulicy Elektoralnej pod nr. 27, skradziono garderobę, wartości 27 rs.

— Do bufetu żołnierskiego gwardyi ułanów, zakradł się wczorajszej nocy złodziej. Spostrzegłszy to szyldwach, puścił się za złodziejem, a nawet strzelił, jednak ciemna noc oraz szybka ucieczka, uniemożliwiły schwytanie amatora cudzej własności.

**Zaginiona.** W cyrkule jerozolimskim przebywa od trzech dni, zatrzymana na ulicy dziewczynka, 9—10 lat liczyć mogąca, która nie wie ani swego nazwiska ani miejsca zamieszkania.

Pomimo przedsięwziętych przez policyę środków, dotąd rodziców ani opiekunów zagadkowej dziewczynki odszukać się nie udało.

* **Łask, gubernia Piotrkowska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

W okolicy Łasku, jak w ogóle w całym naszym kraju, urodzaje przedstawiają się tak nędznie w skutek długiej suszy, że owsy, jęczmiona i inne jarzyny przepadły stanowczo. Oracze-rolnicy smutnie patrzą w swą przyszłość, a wielu z nich zmuszonych będzie opuścić swe zagrody.

Dziś od tych biedaków słyszałem, że chcąc się nadal na roli utrzymać, potrzeba z gotówki, (nb. jeżeli kto ją posiada), czynić zakupy zboża do siewu. Smutny nader widok przedstawiają pola, gdzie okiem zasięgniesz, wszędzie puste place po wypalonem od słońca zbożu.

W powiecie Łaskim, nie dawniej, niż przed laty pięciu, żaden majątek ziemski nie pozostawał w ręku izraelitów,—dziś już i w naszej okolicy cztery większe siedziby obywatelskie zamieszkane są przez nich i stanowią ich własność. Spodziewać się należy, że rok bieżący przysporzy więcej panów *szomszadów* w osobie, Berka, Jankla, Mośka etc. etc.

W okolicy wsi Luciejewa utworzyła się w lasach rządowych i prywatnych banda rabusiów i złodziei, z dawnych kryminalistów, którzy po odsiedzeniu kary, dopuszczali się nowych łotrostw.

Owóż niedawno włościanie Luciejewa, rozjątrzeni ciągłemi złodziejstwami, wymierzyli doraźną sami sobie zemstę, na schwytanych przy kradzieży: Łukaszu Sowie i Auguście Buglerze.

Zbici, z połamanemi żebrami, przywiezieni do Łasku, wyzionęli ducha.

Na zakończenie mego listu, winienem wyrazić serdeczne podziękowanie czcigodnemu naszemu kapłanowi, księdzu Płoszajowi, co świecąc swym przykładem, na posterunku cnoty i moralności, własnem staraniem odnawia starożytną świątynię, która dotychczas na zewnątrz, smutny dla widza przedstawiała obraz zniszczenia. Dziś nowo przełożono dach, a front kościoła i boczne kaplice odziewają się nową białą szatę. *Sław.*

## Z różnych stron.

✕ **Królowa angielska Wiktorya** jest od pewnego czasu bardzo cierpiąca. Bóle reumatyczne dokuczają monarchini tak silnie, że sypiać nie może; przez kilka nocy z

---

którego jej opisał, lecz ona rzadko ich sobie przypominała, chociaż wiedziała, że contrabandieri wielu obcych ludzi na nocleg do jej domu sprowadzali.

Tylko przy opisie jednego z nich, krew uderzyła jej na twarz i umilkła. To był zły człowiek,—rzekła posępnie. Musiałam w nocy pobudzić parobków i kazać przed nim drzwi domu zamknąć.

W czasie tej rozmowy adwokat nie postrzegł, że słońce wciąż się podnosi, a tu jak nie widać, tak nie widać pól toskańskich. Jakoś nie myślał on o końcu tego dnia.

Tak było orzeźwiająco iść o pięćdziesiąt kroków nad potokiem przez zarosłą krzakami drogę, czuć niekiedy wznoszący się pył do góry; patrzeć jak rącze motyle gonią za ukradkowym promieniem słońca, iż ani spostrzegł, jak postępowali wzdłuż strumienia i wcale nie skręcali na zachód.

Jakiś czar był w głosie jego towarzyszki, co mu kazał o wszystkiem zapomnieć, co go wczoraj gdy był z kontrabandzistami, bezprzestannie zajmowało.

Lecz teraz, gdy już wyszli z parowu, a przed niemi roztoczył się jakiś dziki, niezmierzony okiem, górski krajobraz z nowemi wyżynami i przepaściami, nagle się zbudził z tego czarodziejskiego uśpienia, zatrzymał się i spojrzał na niebo.

Poznał, iż szli w zupełnie przeciwnym kierunku, i na jakie dwie godziny drogi oddalili się od właściwego celu...

— Stój — zawołał Filippo, wczas jeszcze się spostrzegłem, żeś mnie w końcu oszukała. Czy ta droga prowadzi do Pistoi, ty zdradliwa kobieto?

— Nie — odrzekła bez trwogi, spuściwszy jednak wzrok ku ziemi.

— A do krocset.. to dyabli powinni chodzić do ciebie, jak do szkoły i uczyć się od ciebie obłudy. Przeklęte moje zaślepienie!

— Można wszystkiego dokonać! jest się potężniejszym niż dyabeł i anioł, jeśli kochamy, rzekła stłumionym smutnym głosem.

— Nie — zawołał w wściekłym gniewie — nie tryumfuj jeszcze, zuchwała, jeszcze nie! Woli mężczyzny nie może przełamać to, co szalona dziewka nazywa miłością.

Wracaj się zaraz ze mną i wskaż najkrótszą drogę, bo inaczej uduszę cię temi rękami. Czy nie widzisz ty błaźnico, że cię nienawidzić muszę, gdy mnie przed całym światem chcesz uczynić niegodziwcem.

Przystąpił do niej z zaciśniętemi pięściami, gdyż nie był już panem siebie.

— Zabij mnie! — rzekła drżącym donośnym głosem — uczyń to Filippo! Lecz gdy tego dokonasz, rzucisz się na mojego trupa i krwawemi łzami płakać będziesz, abyś mnie mógł do życia przywrócić. Twoje miejsce będzie obok mnie, z sępami walczyć będziesz, które przyjdą mnie rozszarpać, we dnie słońce suszyć cię będzie, a w nocy moczyć rosa, aż padniesz jak ja... gdyż odemnie nie możesz się oderwać.

Czyż myślisz sobie, że biedne, głupie stworzenie w górach wzrosłe, odrzuci siedem lat jak dzień jeden. Wiem co one mnie kosztowały, jak drogo mi przyszły, i uczciwą daję cenę, jeśli za nią pragnę cię drogo okupić.

Puścić cię na śmierć? Ależ to śmiechu warte...

Chciej odejść odemnie, a wnet zmiarkujesz, iż na wieki jesteś do mnie przywiązany. Ponieważ z winem, które dziś wypiłeś, zmieszany był napój miłosny, któremu nie oparł się jeszcze żaden człowiek pod słońcem!

Wyglądała jak królowa, gdy wyrzekłszy te słowa wyciągnęła do niego rękę, jakby w niej trzymała berło wyciągnięte nad jednym z tych, co dostał się pod jej władzę.

On jednak rozśmiał się zuchwale i zawołał:

— Twój napój miłosny źle ci posłużył, gdyż w tej chwili nienawidzę cię więcej, niż kiedykolwiek. Ależ błazen ze mnie, że nienawidzę błaźnicę. Niechże cię to tak od urojenia, jak i od miłości uleczy, gdyż mnie już nigdy nie ujrzysz. Nie potrzebuję twojego przewodnictwa. Postrzegam właśnie tam na urwisku pasterską chatę, a w koło niej trzodę. Widać ogień. Tam wskażą mi drogę. Bądź zdrów biedny wężu.

Ona nic nie odpowiedziała, gdy odchodził, usiadła spokojnie w cieniu skały, obok wąwozu, zatopiwszy swoje duże oczy w zieleni sosen, które poniżej nad strumieniem zapuściły korzenie.

Jeszcze nie odszedł od niej daleko, gdy stracił ślad ścieżki i znalazł się pomiędzy ostremi skałami i krzakami, gdyż jakkolwiek wypierał się sam przed sobą, słowa tej osobliwej dziewczyny, wpływ na jego serce wywarły i wszystkie myśli zajęły.

Wszelako wciąż widział przed sobą ów ogień pastuszy, żwawo torował sobie drogę, aby się tylko przedrzeć przez dolinę.

Wnosząc po słońcu, zdało mu się, iż było już koło godziny dziesiątej.

Gdy jednak przebył pochyłość skały,

kolei nie kładła się nawet do łóżka, wskutek czego jest bardzo osłabiona i źle wygląda. Mimo to w ciągu dnia odbywa zwykłe przejażdżki i zajmuje się interesami państwowemi.

+ **Księżniczka Walii Ludwika** otrzyma od kobiet Anglii naszyjnik brylantowy w podarunku ślubnym. Zaczęto już zbierać w tym celu składki, do których niewolno przyczyniać się większą kwotą niż 10 fst.

× **Straszna klęska** dotknęła znów Chiny. Rzeka Kwantung wystąpiła z koryta i zalała olbrzymie przestrzenie. Przeszło 6,000 osób utonęło, a 10,000 zostało pozbawionych dachu.

× **Olbrzymia kolej.** Śmiały projekt powziął angielski król kolejowy Edward Watkin a mianowicie zbudowanie kolei, którąby bezpośrednio łączyła Londyn z Indyami przez Kurrachee. W planie projektowany jest kanał tunelowy z Calais do Boulogne, lecz nie jest on niezbędnym. Nowa kolej prowadziłaby dotychczasowemi liniami do Gibraltaru, zkąd olbrzymi prom parowy przewiózłby pociąg do Tangeru. Ztamtąd linia prowadziłaby wzdłuż afrykańskiego wybrzeża północnego, przez Egipt, wzdłuż zatoki perskiej do Kurrachee, gdzie połączyłaby się z siecią kolei indyjskich. Śmiały ten plan przedstawiony już został sekretarzowi stanu dla Indyi, lordowi Cross, i zwrócił uwagę kapitalistów i inżynierów angielskich.

× **Oryginalna trupa** śpiewaków wędrownych przeciągała w tych dniach wieczorem przez najarystokratyczniejszą dzielnicę Londynu, Belgravia Square, śpiewając pieśni klasyczne to znów serenady i mandolinaty. Śpiewacy zbierali sute datki, a publiczność nie domyślała się nawet, że śród tych koncertantów ulicznych znajdują się margrabina Bristol, panny Hervey i inne osoby z towarzystwa. Jest bowiem w zwyczaju między arystokracyą angielską, że raz do roku członkowie jej urządzają taki koncert uliczny, a pieniądze ztąd zebrane przelewają do ogólnego funduszu szpitalnego.

× **Zastraszający wzrost samobójstw** wykazuje berlińska statystyka policyjna za czas od 1 lipca 1888 r. do 1 lipca 1889 r., a mianowicie o 15 proc. zwiększyła się liczba tych, którzy odebrali sobie lub odebrać zamierzali życie. Podług policyjnych wykazów odebrało sobie w roku ubiegłym w Berlinie życie 372 osób, gdy tymczasem w roku poprzednim statystyka wykazuje tylko 308 wypadków samobójstwa. Oprócz tego doniesiono policyi o 155 wypadkach zamierzonego samobójstwa w obec 139 w roku poprzednim. Pomiędzy samobójcami znajduje się 75 proc. mężczyzn, 40 mężatek, 28 panien i 4 dzieci. Zamierzało sobie odebrać życie 85 mężczyzn, 24 mężatek, 40 panien i 6 dzieci. Wiek przeciętny samobójców waha się u mężczyzn pomiędzy 35 a 40 rokiem, u kobiet, u których zazdrość najgłówniejszy stanowi powód samobójstwa, pomiędzy 25 a 30 rokiem. U dzieci, które odebrały sobie życie, obawa przed karą i obrażona ambicya najczęstszą jest pobudką czynu; u panien zawiedziona miłość.

× **Olbrzymi teleskop.** Znany amerykański optyk Clark, któremu astronomowie zawdzięczają wielki teleskop w kalifornijskiem obserwatoryum Lick'a, zamierza obecnie zrobić jeszcze większy, którego koszta wynosić mają milion dolarów. Soczewka tego teleskopu ma mieć 5 stóp średnicy a stosownie do tego długość rury wynosić będzie 65 stóp angielskich. Pan Clark ani na chwilę nie wątpi, że mu się uda lanie i szlifowanie tej olbrzymiej soczewki. Za pomocą tego teleskopu księżyc będzie się wydawał tylko o kilka tysięcy stóp oddalonym od obserwującego i astronomi będą mogli zdjąć z niego dokładniejsze mapy, niż te jakie dotąd posiadamy z Afryki. Nieocenione usługi odda także ów teleskop-olbrzym przy zdejmowaniu fotografij z planet dalszych.

× **Reklama.** Anglicy pod względem umiejętności urządzania reklamy, nie stoją o wiele niżej od swej zamorskiej braci, a żywym tego dowodem są manewra londyńskiego pisma humorystycznego, *Tit-bits*. Pisemko to, ma 420,000 egzemplarzy nakładu, a celem powiększenia go, urządzony został następujący konkurs: Wydawca wyznaczył 50 fst. nagrody dla tego, który odgadnie liczbę osób, zwiedzających wystawę paryską podczas pierwszego tygodnia po otwarciu. W odpowiedzi na ten figiel, redakcya otrzymała 235,146 kart pocztowych; jakiś młody Szkot odgadł w istocie cyfrę, i wzamian za to otrzymał czek na 50 fst. Skonstatowanie owej cyfry niemało przyczyniło trudności redakcyi *Tit-bits*, albowiem minister wzbronił początkowo udzielania takich danych gazetom i tylko interwencyi prezesa sekcyi brytańskiej, sir Polydora de Kayser, zawdzięcza redakcya ową wiadomość. Otóż wystawę zwiedziło w pierwszym tygodniu po jej otwarciu 851,096 osób. To samo pismo humorystyczne zachęca czytelników swoich do dzieła filantropijnego. Wydawca ofiaruje się złożyć w dniu 1-ym stycznia roku przyszłego na ręce lorda burmistrza Londynu 10,000 fst., na rzecz ogólnego funduszu szpitalnego, jeżeli z końcem roku bieżącego się wykaże, iż nakład tygodniowy wynosił przeciętnie pół miliona. Wydawca tedy wzywa każdego, aby przyłożył się do tego uczynku swoim groszem wdowim i kupował co tydzień egzemplarz pisemka za 1 *penny*. Szerokie rozpowszechnienie swoje zawdzięcza *Tit-bits* temu, że każdy nabywając je otrzymuje polisę ubezpieczeniową na życie. Wydawca pisma bowiem wypłaca 100 fst. najbliższemu krewnemu tej osoby, w posiadanie której po śmierci, spowodowanej wypadkiem kolejowym w W.-Brytanii, znajdzie się ostatni numer *Tit-bits*. Według danych, sprawdzonych urzędownie, suma ta od czasu założenia pisma, wypłacaną była 19 razy. Ostatni raz otrzymała ją wdowa po stolarzu, który w marcu zabity został podczas wykolejenia pociągu w Liverpool'u, i tuż przed wejściem do wagonu kupił sobie egzemplarz *Tit-bits*.

## NEKROLOGIA.

† W mieście powiatowem Wiłkomierzu w gub. Kowieńskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu w d. 2 lipca now. st. ś. p. Anna z Chmielińskich Gołombek, przeżywszy lat 30. Nieboszczka osierociła troje drobnych dzieci i przostawiła w nieutulonym żalu męża, który o poniesionym ciosie zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Ś. p. Józio Tour, w wieku 6-ciu miesięcy, powiększył grono aniołków w dniu 22 im b. m. Wyprowadzenie zwłok z ulicy Czerniakowskiej Nr. 17 odbędzie się we środę dnia 24 b. m. o godz. 3-ej po południu na cmentarz powązkowski.

## Z prasy ruskiej.

* Z powodu pogłoski, jaką rozpuścił korespondent wiedeński „Timesa" o przyłączeniu się Turcyi do ligi pokoju, „St. Petersburskija Wiedomosti" piszą co następuje:

Gdyby nawet pogłoska wiedeńsko londyńska nie była podwójnie podejrzana, ze względu na swe pochodzenie, bo tam bierze początek, gdzie dokładają wszelkich usiłowań dla wciągnięcia Turcyi do intrygi przeciw-ruskiej, nawet w takim razie wahalibyśmy się traktować ją poważnie.

Położenie Turcyi bynajmniej nie jest takie, ażeby mogła działać wyzywająco względem Rosyi.

Co więcej, korespondent wiedeński „Timesa" nie zdążył jeszcze podać za fakt tego, co jest dopiero skrytem życzeniem członków i przyjaciół ligi pokojowej, gdy z Paryża donoszą już o poważnym zatargu między dworem berlińskim i konstantynopolitańskim. Według wiadomości paryzkich, projekt odwiedzin cesarza Wilhelma w Konstantynopolu uległ najzupełniejszemu *fiascu*, co oczywiście bardzo niemiłem być musi dla obu stron.

Czyż w takiej chwili Turcya rzuci się w objęcia ligi, dowodzonej przez Niemcy? Nie wątpimy, że wśród baszów tureckich znajduje się wielu zwolenników ligi i z nią sojuszu. Ale pogłoski o przyłączeniu Turcyi do wrogów naszych są o tyle uzasadnione, o ile i wieści o przymierzu Persyi z Anglią, jakie się rozeszły po uroczystościach londyńskich na cześć szacha.

Zarówno w Turcyi, jak i w Persyi, dobrze wiedzą o tem, jak niebezpiecznie żartować z sąsiadem północnym i to dla nas rękojmia najlepsza, jaką losy same przez się dają na usługi naszej dyplomacyi.

* „Swiet" pisze: „Aby wykazać, jaką mają doniosłość żądania czechów wywalczenia reprezentacyi parlamentarnej Bośnii i Hercegowinie, przytaczamy ciekawą notatkę o porządeczkach, jakie uważają tam za najzupełniej normalne.

„Naprzód szereg danin, jakie opłaca ludność bośniacka i hercegowińska i od jakich nie ma nadziei się oswobodzić.

„1) Od wszelkich produktów rolnych musi opłacać dziesiątą ich część, w razie opóźnienia kara wynosi 12%.

„2) Od owcy i kozy podatek wynosi 18 krajcarów, od konia i wołu lub krowy 50 kr., w razie opóźnienia 12% kary. Każdy mężczyzna od lat 16 do 50 obowiązany jest pracować na rzecz skarbu 6 dni rocznie, lub też zapłacić za każdy dzień 50 krajcarów—czyli razem 3 flor. tak samo od każdego konia

---

znalazł na dole drogę cienistą, a nawet ścieżkę ku nowemu górskiemu potokowi, który jak sądził, doprowadzi go do pożądanego miejsca.

Szedł w jego kierunku, z początku droga była pochyła, lecz później wielkiemi zakrętami wiła się w górę.

Postrzegł, że nie zaraz doprowadzi go ona do celu, lecz innego nie miał wyboru, przed nim były nie do przebycia spadziste skały, nie chciał się cofać na żadną cenę, szedł więc tą samą drogą dalej.

Z początku szedł szybko i raźnie, jakby z więzów wyswobodzony, i wesoło spoglądał ku owej chacie, którą się teraz cofała.

Zwolna, gdy krew łagodniej w jego żyłach płynęła, znów mu się nasuwały w pamięci wszystkie szczegóły całego wypadku.

Piękne dziewczę znów widział przed sobą, mgła szalonego gniewu opadła, nie mógł się obronić od współczucia dla niej.

— Biedna obłąkana dziewczyna—mówił do siebie—teraz siedzi tam samotna i ufa w swoje czarodziejskie sztuki. Dla tego też wczoraj wyszła w nocy z domu o blasku księżyca i Bóg raczy wiedzieć, jakie niewinne zbierała zioła. A tak, przypominam sobie, czyliż mi contrabandieri nie pokazywali jakieś dziwne białe kwiatki pomiędzy krzakami i powiadali, że wielka ich siła przeciwko miłości? Biedne rośliny, jakże was ogadano! Dla tego też wino tak mi się gorzkiem wydało. Ależ to dzieciństwo... wszak im starsze, tem mocniejsze!... Jak sybilla stała przedemną, a tak była pewną swej prawdy jak owa Rzymianka, co księgi w ogień rzuciła. O biedneż to serce kobiece, jakże cię pięknem a nieszczęśliwem czynią twoje marzenia.

Im dalej szedł, tem mocniej uczuwał, wzruszające panowanie jej miłości i całą potęgę jej piękności, którą rozłączenie w tem świetniejsze oblekało barwy.

— Nie powinienem był tak jej odpłacać, iż w najlepszej wierze ratowania mnie, chciała mnie zwolnić od nieuniknionych obowiązków. Powinienem był podać jej rękę i powiedzieć: kocham cię, Fenice—i jeśli przy życiu zostanę, powrócę i zabiorę cię z sobą. Jakżem był ślepy, iżem tego nie dojrzał! hańba adwokatom! Wśród pocałunków, jako narzeczony byłbym się z nią pożegnał, wtedyby nie miała urazy, gdybym ją zawiódł. Zamiast tego, zaperzyłem się w gniewie i wszystko popsułem.

I rozmarzył go obraz takiego pożegnania, zdawało mu się, że czuje jej oddech i pocałunek na swoich ustach.

Zdawało mu się, iż go wołano po imieniu.

— Fenice—odpowiedział wzruszonym głosem i przystanął.

Strumień szemrał pod jego stopami, gałęzie sosen zawisły nieruchomo, a w koło niego cienista pustynia.

Już po raz drugi jej imię miał na ustach, chciał jej przywołać, gdy dość wcześnie jakiś wstyd go powstrzymał.

Wstyd i smutek zarazem.

Uderzył się w czoło.

— Czy już tak źle ze mną, iż na jawie marzę?—zawołał.—Mówiłażby ona prawdę, że temu urokowi żaden człowiek pod słońcem oprzeć się nie może? A to w istocie, nie byłbym niczem lepszem, jak tem, czem mnie uczynić chciała: pokornym sługą kobiety przez całe moje życie. Nie, idź sobie do piekła, piękna, zdradliwa dyablico!

W tej chwili znów się opamiętał, ale też i spostrzegł zarazem, że zszedł z drogi i na dobre zabłądził.

Cofać się nie mógł z obawy, aby nie wpaść w jej ręce.

Postanowił więc za jaką bądź cenę znów na wierzchołek się wdrapać, zkądby mógł odszukać oczyma owę pasterską chatę.

Brzeg, pod którym szumiał potok, był blizko.

Zarzucił więc płaszcz na plecy, wybrał najbezpieczniejsze miejsce i za jednym skokiem był na drugiej stronie rozpadliny.

Ożywiony lepszą myślą, pomknął w górę i wydobył się na słońce.

Ciężko pochylił głowę, język miał spragniony, gdy z wielkiem wysileniem wydobywał się na wierzch.

Teraz znów go opanował smutek, ponieważ mimo tylu trudów, bynajmniej nie zbliżył się do celu.

Krew coraz silniej uderzała mu do głowy.

Złorzeczył przeklętemu winu, którego pociągnął z rana i dalejże rozmyślać o białych kwiatkach, które mu wczoraj wśród drogi pokazywano.

Ta one rosły... dreszcz go przeszedł po skórze.

Gdyby to była prawda, że one taką moc mają, iż potrafią owładnąć naszem sercem, duszą naszą i wolę mężczyzny mogą ugiąć według upodobania kobiety... ależ nie, raczej wszystko znieść, niż tak się shańbić! śmierć raczej, niż służalstwo!

Nie, to być nie może! nad tym tylko kłamstwo ma władzę, kto mu daje wiarę... (c. d. n.).

pociągowego i wołu roboczego pobierają także 6 dni rocznie w naturze, lub 8 flor. na rzecz skarbu.

„3) Lasy gminne wzięte zostały na rzecz rządu; obecnie, jeżeli kto chce z nich korzystać, opłaca za metr kubiczny jedliny 1 flor. 20 kr., dębiny 1 flor. 80 kr. Od kamienia dobytego na własnym gruncie opłaca się 80 kr. za metr kubiczny, za wapno 20 kr. za miarę miejscową około 7 pudów.

„4) Utworzono kasę oszczędności, z której ludność nie korzysta wcale, na rzecz której z jednego tylko Gacka od r. 1886—88 zebrano 13,000 flor.

„5) W r. 1887 zmuszono ludność do nabycia jakichś krów rasowych; większa część tych krów wyzdychała, resztę sprzedano za bezcen, a jednak owe krowy kosztowały ludność przeszło 1,000 fl.

„6) Z mieszkańców Gacka ściągnięto 500 fl. za jakieś tablice z napisami i rozmaitemi znakami rozmieszczone po wioskach.

„7) Przy sprzedaży bydła płaci się 2% od sumy sprzedażnej na rzecz skarbu. Oprócz tego istnieje podatek od miar.

„8) Ustanowione szkoły wiejskie, w których dzieci uczą się obowiązkowo na druku łacińskim. Nauka religii i moralności nie jest tam wykładaną, historya ojczysta, narodowość serbska nie wchodzi w nich też w rachubę.

„Pewien mieszkaniec, zwrócił na to uwagę.

„Nauczyciel zrobił denuncyacyę i owego biedaka pod rozmaitemi pozorami wsadzono do więzienia i zniszczono materyalnie.

„Na rzecz owych szkół, ludność musiała złożyć w r. 1888—5,000 fl.

„Do liczby przestępstw karanych tu więzieniem, należy choćby wspomnienie Czarnogórza lub Rosyi.

„Podlega też prześladowaniu wstępujący w związki małżeńskie z kobietą z Czarnogórza, lub też proszący czarnogórca w kumy, a nawet każdy mający jakieś znajomości z czarnogórcami.

„Jeżeli hercegowiniec wyda swoję córkę za czarnogórca, to małżeństwo takie poczytuje się za nieważne i rozrywa się.

„Jeżeli zaś kto nie może przenieść ucisku austryackiego i ucieka do Czarnogórza, to majątek jego podlega konfiskacie, a rodzina popada w nędzę.

„Ma się rozumieć, iż kraju trzymanego w tak ciężkiej niewoli, kraju tak łupionego, obdzieranego, rządcy węgierscy nie myślą powołać do życia samodzielnego i do samorządu.

„I owszem, wszystko wskazuje, że raczej pragną ów kraj zdławić i pozbawić go wszelkiej żywotności.

„Obietnice węgierskie, na których radośnie opierają się czesi co do Bośnii i Hercegowiny, są tylko kłamstwem zdradzieckiem, dodanem do niezliczonej liczby dawnych szalbierstw."

## TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

*Otrzymane wczoraj po oddaniu numeru na prasę.*

**Petersburg,** 22 lipca. (T. A. P.) Wczoraj wieczorem Najjaśniejsi Państwo raczyli udać się do Pawłowska dla odwiedzenia Wielkiego Księcia Kostantego Mikołajewicza.

Buletyny z wczorajszego dnia rano nie zaznaczyły żadnych szczególnych zmian w stanie zdrowia Jego Ces. Wysokości.

Z rozkazu Najwyższego do łoża chorego zawezwany został lejb - medyk Botkin.

**Petersburg,** 22 lipca. (T. A. P.) Do Petersburga przyjechał poseł ruski w Belgradzie, p. Persiani, który, jak mówią, przywiózł ze sobą dziękczynny list króla Aleksandra.

**Paryż,** 22 lipca. (*Tel. Ag. Pół.*) „Temps" donosi, że minister spraw wewnętrznych, Constans, zamierza usunąć około czterdziestu urzędników z biur swego ministeryum, prefektury Sekwany i prefektury policyi, należących do stronnictwa bulanżystów.

**Wiedeń** 22 lipca. (*Tel. Ag. Pół.*) Rewizya wojsk bulgarskich przez austryackiego *attaché* wojskowego w Konstantynopolu, Manegę, pozostaje w związku z wysłaniem oficerów austryackich do Bulgaryi, na instruktorów milicyi tamtejszej.

**Praga Czeska** 22 lipca. (*Tel. Ag. Pół.*). „Narodni Listy" podają obszerny opis robót około uzbrojenia milicyi bulgarskiej, tudzież dających wiele do myślenia dyslokacyj wojsk tamtejszych. Podobno rząd bulgarski jest zdania, że uruchomienie trzeciego powołania serbskiego, wymierzone jest wyłącznie przeciw Bulgaryi.

**Berlin** 22 lipca. (*Tel. Ag. Pół.*). Dzisiejszy „Reichsanzeiger" drukuje rozkaz cesarski z dnia 14 b. m. zabraniający przywozu do Niemiec żywej trzody chlewnej z Rosyi i Austro-Węgier. Kanclerz upoważniony jest do czynienia wyjątków.

*Otrzymane dziś.*

**Petersburg** 23 lipca. (*T. Ag. Pół.*) Według wiadomości opublikowanych przez ministeryum skarbu *zasiewy ozime* przedstawiały się w połowie czerwca *dobrze*: w Królestwie Polskiem, w kraju Nadbaltyckim, w guberniach: Wołyńskiej, Moskiewskiej, Smoleńskiej, Mohilewskiej, Kałużskiej, Tulskiej, Razańskiej, Ołonieckiej, Archangielskiej, Permskiej, Ufimskiej, Orenburgskiej; *średnio* w gub. Petersburskiej, Wileńskiej, Mińskiej, Witebskiej, Kijowskiej; *nieszczególnie*: w guber. Nowogrodzkiej, Niżegrodzkiej, Symbirskiej, Samarskiej, Czernihowskiej, Połtawskiej, Podolskiej i Bessarabii; *źle*: w gub. Charkowskiej, Ekaterynosławskiej, w ziemi: wojska Dońskiego i w Krymie.

*Zasiewy jare* były *dobre*: w guberniach północno - zachodnich, wschodnich; na Kaukazie; *złe*: w gubern. Petersburskiej, Nowgorodzkiej, w gub. Północno-zachodnich, w gub. Połtawskiej, Charkowskiej, Woroneżskiej i Ekaterynosławskiej, we wszystkich guberniach pozostałych *średnie*.

**Londyn** 23 lipca. (*Tel. Ag. Pół.*). Z wyspy Krety dochodzi, że powstańcy wygnali przedstawicieli władz z Wamosu i Sidonii i popalili tam biura archiwialne. Ludność wiejska zestraszona, skryła się do Retimo.

**Wiedeń,** 23 lipca. (*Tel. Ag. Pół.*) W Bulgaryi zorganizowało się kilka band rozbójniczych z celem pochwycenia księcia Koburskiego.

**Ateny,** 23 lipca. (*Tel. Ag. Pół.*) Konsulowie zagraniczni udali się do zebranych w Bucumanii przywódców kreteńskich i przyrzekli im wyjednać odwołanie gubernatora, oraz uwzględnienie główniejszych żądań ludności wyspy.

Konsulowie radzili jednocześnie, aby naród dla dobra interesów wyspy nie naruszał porządku.

Przywódcy nie dali jeszcze odpowiedzi.

Z Turcyi ciągle wysyłane są na Kretę posiłki wojskowe.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— Dla powiększenia kompletu w chórze amatorskim, przy kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny na Lesznie, poszukuje się amatorek i amatorów śpiewu kościelnego. Amatorzy obdarowani głosem, a nieznający nut, mogą korzystać z wykładu takowych we wtorki i piątki, od godz. 8-ej do 10-tej wieczorem, u miejscowego organisty.

## Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

### Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 22 b. m. pszenicę płacono:

| | |
|---|---|
| Za pstrą | .—— .— |
| — białą | .—— .— |
| — wyborową | 5.75—7.00 |
| — orgynarną | .—— .— |
| Za żyto wyborowe | 5.25—5.40 |
| — średnie | .——5.00 |
| — wadliwe | .—— .— |
| Za jęczmień | .—— .— |
| Za owies | 3.00—3.40 |
| Za grykę | .—— .— |

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz. Teresp. w dniu 22 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 100—103, średnia ———, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 83—86, średnie 81—83, ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. ———, średni ———, ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 90—96, średni 83—89 ordynaryjny 80—82.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy ——— średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa — — —, średnia ———, ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa — — —, średnia ——— ordynaryjna ———.

### Targi zbożowe.

**Odesa,** 20-go lipca. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

| Pszenica: | | kop. | za | pud. |
|---|---|---|---|---|
| sandomierka biała | od | 82 | do | 110 |
| ozima żółta | „ | 76 | „ | 102 |
| ozima czerwona | „ | 75 | „ | 102 |
| ozima besarabska | „ | 75 | „ | 102 |
| gryka | „ | 75 | „ | 98 |
| Żyto | „ | 55 | „ | 65 |
| Owies | „ | 60 | „ | 72 |
| Jęczmień | „ | 50 | „ | 60 |

Ceny bez zmiany,

**Libawa,** 19-go lipca. Pogoda: jasna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto stale, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 77 do 78 kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały wyżej, loco 72—78 kop., wyborowy 78—80 k., lit. od 71 do 73 k., szastany (bez ości) droższy, z wagą 85 f., 75—76 k., z wagą 90 f.: 77—78 kop., czarny stale, czarno-pstry od — do — kop., czarny ——— kop.

Jęczmień stale, od 63 do 66 kop., wyborowy od 68 do 69 kop., pastewny 63—65 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 79 do 80 k., z gwarancyą wagi 100 f. 87—88 kop.

Groch 75 do 79 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: — — — k.

Makuchy lniane ——— kop.

Otręby pszenne 58 do 59 kop., żytnie 53—54 kop.

Konopie — kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 17 i 18 lipca wynosił 51 wag. żyta, — wag. jęczmienia, 62 wag. owsa, 150 wag. różnych zbóż.

**Wrocław,** 20-go lipca. Pszenica wyżej, biała 164—181 m., żółta 164—180 m.

Żyto wyżej, loco 143—154 m., na dostawę: na lipiec 158.00; lipiec-sierpień 158.00 m., wrzesień-paźdz. 160 m.

Jęczmień: 118—147 m.

Owies 152—159 m.

Groch 125—15. m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 322—327½ mrk., średni 305—310 m., gorszy 285 m.

Olej rzepakowy lipiec 59.50 m., wrzesień-paźdz. 67.50 m. za 100 kg.

Spirytus wyżej, bez podatku, na lipiec 54.70 m. i 35.00 m. za 100 litrów 100%.

**Wiedeń** 20-go lipca. Pszenica: b. zm. płacono na jesień fl. 8 c. 90, na wiosnę fl. 9 c. 50.

Żyto na jesień fl. 7 c. 05 za 100 kg.

**Berlin,** 20-go lipca. Pszenica (żółta) niżej, lipiec 188.50 m., wrzesień-paźdz. 189.00.

Żyto: niżej, lipiec-sierpień 154.00 m., wrzesień-paźdz. 157.25 m.

Owies: lipiec 153.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy na lipiec 64.50 m., wrzesień paźdz. 63.10 m.

**Nowy-York,** 19-go lipca. Pszenica: czerwona ozima wyżej, loco 90½ c., lipiec 89¼ c., sierpień 85⅛ c., grudzień 8¾ c.

Kukurydza 48⅝ c., mąka 3 d. 20 c. za buszel.

**Okowita:**

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.40 rs.

**Cena okowity z dnia 22 lipca.**

| | | |
|---|---|---|
| Hurt. skł. wiadr. | 835¹—838¹ | 272—273 |
| Pojed. szynk. w. | 848 —851¹ | 276—277 |

2% z dod.

78% z akcyzą po 9¼%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

**Hamburg,** 20 lipca. Spirytus spokojnie. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na lipiec-sierp. 22 m., sierpień-wrzes. 22½ m., wrzesień-paźdz. 18¼ m., październik-listopad 23½ m.

## Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 22 b. m. 1889 r.

| Weksle. | żądano | płac. |
|---|---|---|
| Berlin z d. t. 2 d. 100 m. | —,— | —,— |
| „ z k. t. 2 d. 100 m. (161—). | 47,97 | —,— |
| Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m. | —,— | —,— |
| „ „ „ k t. 2 d. 100 m. | —,— | —,— |
| Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł. | —,— | —,— |
| „ z k. t. 3 m. 1 Ł. | 9,75 | —,— |
| Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. | —,— | —,— |
| „ z k. t. 14 d. 100 fr. | 89,10 | —,— |
| Wiedeń z d. t. 3 d. 100 fl. | —,— | —,— |
| „ z k. t. 4 d. 100 fl. (138—) | 82,30 | —,— |
| Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs. | —,— | —,— |

**Papiery Państwowe.**

(za 100 rs.)

| | | |
|---|---|---|
| Listy Likwid. Król. Pols. duże | 88,50 | —,— |
| „ „ „ „ małe | 88,80 | —,— |
| Rosyja. poż. Wsch. 1 em. 100 rs. | —,— | —,— |
| „ „ „ 2 em. 100 rs. | 99,25 | —,— |
| „ „ „ 3 em. 100 rs. | —,— | —,— |
| Rosyja. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em. | —,— | —,— |
| „ „ z 1866 r. 2 em. | —,— | —,— |
| Bilety Banku Państwa Ros. 1 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ „ 2 em. | —,— | —,— |

| | | |
|---|---|---|
| " " " " 3 em. | —,— | —,— |
| " " " " 4 em. | —,— | —,— |
| Renta kolejowa. . . . . . . | —,— | —,— |
| 1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887 | 84,— | —,— |
| " " " małe | —,— | —,— |
| Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB | 98,40 | —,— |
| " " " małe | —,— | —,— |
| " " " 2 s. lit. A | —,— | —,— |
| " " " 2 s. lit. B | —,— | —,— |
| " " " małe | —,— | —,— |
| " " " 3 s. lit. A | 97,05 | —,— |
| " " " 3 s. lit. B | —,— | —,— |
| " " " małe | —,— | —,— |
| " " " 4 s. lit. A | —,— | —,— |
| " " " 4 s. lit. B | —,— | —,— |
| " " " małe | —,— | —,— |
| " " " 5 s. lit. AB | 97,10 | —,— |
| " " " małe | —,— | —,— |
| Listy Zast. m. Warszawy seryi 1 | 98,50 | —,— |
| " " " seryi 2 | 96,50 | —,— |
| " " " seryi 3 | 95,60 | —,— |
| " " " seryi 4 | 95,40 | —,— |
| " " " seryi 5 | 95,30 | —,— |
| Obligi m. Warszawy duże . . . | 91,50 | —,— |
| " " " małe . . . | —,— | —,— |
| Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 . | —,— | —,— |
| " " " " " 2 . | —,— | —,— |
| " " " " " 3 . | —,— | —,— |
| " " " " " 4 . | —,— | —,— |
| " " " Kalisza " . . | —,— | —,— |
| " " " Lublina . . . | —,— | —,— |
| " " " Płocka . . . | —,— | —,— |
| Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems. . | —,— | —,— |
| " " Wileńskie Ziem. dł. t. | —,— | —,— |
| " " " " kr. t. | —,— | —,— |

### Wartość kuponu z potr. 5%

| | |
|---|---|
| Listów Zastawnych nowych. . . | 39,6 |
| " Zastaw. m. Warszawy . . | 146,5 |
| " " " Łodzi . . . | 106,9 |
| " Likwidacyjnych. . . . | 53,8 |
| Pożyczka premiowa 1-ej emisyi . | 1[illegible],9 |
| " " 2-ej emisyi . | 170,2 |

### Monety i Banknoty.

| | n. urz. | n. nieurz. |
|---|---|---|
| Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.) | — | — |
| Półimperyały stare . . . | — | — |
| Marki Niemieckie . . . | — | 48¼ |
| Austryackie banknoty . . | — | 83 |
| Franki . . . . . . . | — | 40 |
| Wartość rubla kred. w złocie | — | — |
| Kupony celne. . . . . | — | — |

## WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

| Zkąd: | Komu: |
|---|---|
| Z Podgórza | S. Michalik |
| Z Krakowa | Dąbrowski |
| Z Połtawy | Rosster |
| Z Opatowa | Biernacki |
| Z Wiednia | Jungier |
| Z Ostrowca | Kwiatkowski |
| Peterburga | Szneiderman |
| Z Wiednia | H Gurkus |
| Z Pniewa | M. Głępkowska |
| Z Sędziszewa | Dębski |
| Z Berina | L. Polakiewicz |
| Z Kamieńca Pod. | Weinholtz |
| Z Białostoku | A. Gensel |
| Z Bachmutu | Sincay |
| Z Bachmutu | Sencej |
| Z Odessy | Rostomow |
| Z Głubokoe | B. Izralitan |
| Z Oszmian | I. Krasnopiórski |
| Z Roslawla | Orion |
| Z Czerkas | Bregman |
| Z Wilna | Jaruszyński |
| Z Rostowa D. | Witkin |
| Z Rawna Wol. | Srul Zybis |
| Z Kijowa | D. Szapera |
| Z Smiely | Werneke |
| Z Kijowa | L. Maniewicz |
| Z Snitowa | Jeleński |
| Z Pińska | J. Nower |
| Z Kielc | Markow |
| Z Kijowa | Filatow |
| Z Skierniewic | Szpinak |
| Z Ilinieo | Biela |

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

## LOSOWANIA.

### 5 proc. Obligacye (Kanalizacyjne) m. Warszawy.

Ciągnienie z dnia 27 czerwca 1889 r.

Serya I.

Po 1,000 Rubli N. 15.

Po 500 Rubli N. 780 988 1030 079 299 378 476.

Po 100 Rubli N. 1552 554 665 704 786 834 2017 229 328 585 629 746 897 978 3205 238 270 361 401 414 482 549 742 828 842 879 4036 260 586 634 665 715 914.

Razem numerów 42 na sumę Rs. 8,300.

Serya II.

Po 1,000 Rubli N. 5207 495.

Po 500 Rubli N. 5630 829 972 6085 278 520.

Po 100 Rubli N. 6708 710 809 7192 294 295 384 444 589 685 863 895 8016 043 054 078 113 213 441 728 758 9039 083 106 183 487 512 706 740 805 10012 047 230 515 659.

Razem numerów 43 na sumę Rs. 8,500.

Serya III.

Po 1000 Rubli N. 10705 891 11095 890 12051 123 259 403 433 575.

Po 500 Rubli N. 13519 541 659 738 14014 076 208 348 391 587 674.

Po 100 Rubli N. 14732 927 15078 194 261 752 889 16176 473 798 17592 633 815 944 970.

Razem numerów 36 na sumę Rs. 17,000.

W ogóle n-rów 121 na sumę Rs. 33,800.

Wypłata dnia 1 października 1889 r.

Następne losowanie 15 grudnia 1889 r.

### Bony Wystawy Paryzkiej z 1889 r., po 25 Franków.

Po 100,000 Franków N. 491197.

Po 10,000 Fr. N. 811139.

Po 1,000 Fr. N. 155598 161813 355827 471047 479933 506405 827235 853480 904827 1065040.

Po 100 Fr. N. 30955 42797 196268 110725 133452 135962 143688 147357 150704 163336 182822 182960 193960 193570 203968 227119 262836 265083 282016 186872 298706 309246 318282 318824 326484 349323 355092 367188 381596 390407 392860 428654 434430 446516 451680 457286 467198 505664 519456 520694 534797 571103 586005 590329 601295 614806 629199 642623 644648 649238 654333 658855 665188 673485 676396 689667 701825 721539 723537 732683 743680 757428 765289 768541 772455 782467 797929 799695 803078 815771 828614 838302 850791 853932 873589 898135 918319 947369 951708 987909 1007463 1007574 1014868 1026588 1044040 1055431 1060159 1088590 1113196 1126359 1128348 1142000 1162081 1165899 1180268 1187423 1187733 1188780 1191207.

Wypłata dnia 1 sierpnia 1889 r.

Następne losowanie 1 października 1889.

## Teatry Warszawskie.

Dnia 23 lipca.

**Teatr Letni** (w ogrodzie Saskim).

**Dziś:** „Faworyta“ (występ gościnny pp. Arambury i Polli'ego).

Jutro: „Hrabia René.“

Czwartek: „Łucya z Lamermooru“ (występ gościnny pp. Arambury i Borkowskiego).

Piątek: „Konik polny i mrówka“ (pierwszy raz), „Odwiedziny“ (pierwszy raz) i „Nowa Francillon“ (pierwszy raz).

Sobota: „Rigoletto“ (występ gościnny pp. Arambury i Polli'ego).

Niedziela: „Konik polny i mrówka,“ „Odwiedziny“ i „Nowa Francillon.“

**Teatr Nowy** (przy ulicy Królewskiej).

**Dziś:** „Ali-Baba“ (pierwszy raz).

Jutro: „Ali-Baba.“

Czwartek: „Ali-Baba.“

Piątek: „Ali-Baba.“

Sobota: „Florek“ (pierwszy raz).

Niedziela: „Florek.“

**Teatr na wyspie w Łazienkach.**

Niedziela (dnia 28-go b. m.): „Esmeralda.“

### Teatrzyk Alhambra.

(przy ulicy Miodowej).

pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego.

**Dziś:** „Adres mojej żony“ i „W poczekalni doktorskiej.“

### Teatrzyk Wodewil,

(przy ulicy Nowy Świat).

pod dyrekcyą:

Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy.

**Dziś:** „Herr Krebs.“

### Teatrzyk Eldorado.

(przy ul. Długiej).

pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego.

**Dziś:** „Dziecię Starego Miasta.“

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

### Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13 maja 1889 r.

| | Odchodzą | | Przychodzą | |
|---|---|---|---|---|
| | godziny i minuty | | | |
| **Warszawsko-Wiedeńska.** | | | | |
| Pospieszny 3 klasy . . . | 6 | — r. | 10 | 20 w. |
| Osobowy 3 klasy . . | 10 | 45 r. | 6 | 45 w. |
| Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką). | 5 | 20 p.p | 11 | 05 r. |
| Kuryerski 2 klasy . . . | 9 | 20 w. | 6 | 10 w. |
| Spacerowy do Skierniewic | 9 | 30 w. | 11 | 00 w. |
| **Warszawsko-Bydgoska.** | | | | |
| Kuryerski 2 klasy . . . | 8 | 15 p.p. | 2 | 20 p.p |
| Osobowy 3 klasy . . . | 7 | 05 r. | 9 | 40 w. |
| Os.-miej. 3 kl. do Kutna | 6 | 30 w. | 8 | 35 r. |
| **Warszawsko-Terespolska.** | | | | |
| Osobowy . . . . . | 8 | 15 r. | 7 | 48 w. |
| Pocztowy . . . . . | 8 | 45 p.p. | 1 | 49 p.p |
| Towarowo-osob. 3 klasy | 10 | — w. | 8 | 18 r. |
| Osobowo-towarowy . . | 5 | 30 p.p. | 9 | 28 r. |
| Spacerowy do Mrozów . | 9 | 30 w. | 9 | 53 w. |
| **Warszawsko-Petersburska.** | | | | |
| Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga . | 10 | 18 r. | 7 | 08 w. |
| Osobowy 3 klasy . . . | 11 | 28 w. | 6 | 38 r. |
| Osobowy do Białegostoku | 5 | 08 p.p. | 9 | 08 r. |
| **Nadwiślańska do Kowla.** | | | | |
| Osobowy . . . . . | 8 | — w. | 8 | 05 r. |
| Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską | 6 | 45 r. | 11 | 05 w. |
| Pocztowy . . . . . . | 8 | 30 p.p. | 2 | 15 p.p |
| **Nadwiślańska do Mławy.** | | | | |
| Pocztowy . . . . . . | 6 | 55 w. | 11 | 18 r. |
| Osobowy . . . . . . | 9 | — r. | 8 | 23 w. |
| Osob.-towar. do Nowogieorgiewska . . . . | 4 | 15 p.p. | 9 | 21 r. |
| **Obwodowa z Dr. Wied.** | | | | |
| Osobowy . . . . . | 7 | 05 p.p. | 8 | 55 p.p. |
| Osobowy . . . . . | 2 | 50 p.p. | 2 | 57 p.p. |
| **Obwodowa z Dr. Teresp.** | | | | |
| Osobowy . . . . . | 2 | 14 p.p. | 6 | 30 p.p |
| Osobowy . . . . . | 8 | 12 w. | 7 | 45 r. |

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 11 Іюля 1889 года.